

ECHO KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Piątek 6 maja 1949 r.

Pragniemy najściślejszej współpracy między Polonią Amerykańską a Polską Demokratyczną oświadczają rodacy z USA

BAWIĄCA w Poznaniu wycieczka Polonii z USA bardzo szczegółowo zwiedziła Targi. Rodacy z USA wykazywali ogromne zainteresowanie postępem odbudowy naszego przemysłu polskiego, czego widomym znakiem są ekspozycje polskie na MTP.

Przedstawiciele Polonii złożyli naszemu przedstawicielowi następujące oświadczenie:

■ Po raz drugi z inicjatywy i przy pomocy stowarzyszenia Polonii w Stanach Zjednoczonych przyjechała do Polski zorganizowana wycieczka Polaków i Polek amerykańskich. Z okazji tej przesyłamy swe bratnie i siostrzane pozdrowienia Narodowi Polskiemu, życząc mu, aby mógł w warunkach pokojowych kroczyć po drodze, jaką sobie wybrał po wojnie.

■ Wdzięczni jesteśmy władzom polskim, że nam umożliwiły przyjazd do kraju. Podczas swego pobytu w Polsce nie tylko odwiedziliśmy swych krewnych, lecz pragniemy poznać się z warunkami życiowymi robotnika i chłopca polskiego, z osiągnięciami kultury polskiej i ustawodawstwa społecznego. Chcemy własnymi oczyma przyrzeć się ogromnym zdobyciom Narodu Polskiego na Ziemach Odzyskanych, gdyż zdajemy sobie sprawę, że stanowią one ważną gwarancję pokoju międzynarodowego.

■ Uczestnicy wycieczki wyznają różne poglądy społeczne i polityczne oraz religijne, ale wszystkich łączy jedno uczucie miłości dla kraju, z którego się wywodzą oraz pragnienie doprowadzenia do jak najściślejszej współpracy między Polonią Amerykańską a Narodem Polskim. Pewni jesteśmy, że pobyt nasz w Polsce pomoże w ustaleniu jak najbliższej współpracy Polonii z nową Polską Demokratyczną.

28 sportowców zginęło w samolocie

RZYM. Pod Turynem wydarzyła się wczoraj tragiczna katastrofa lotnicza, w której zginęło 28 osób.

Samolot, na pokładzie którego znajdowała się reprezentacyjna włoska drużyna piłkarska oraz kilkunastu dziennikarzy powracających z międzynarodowego meczu rozegranego w Lizbonie, wpadł wskutek mgły na wieżę kościelną koło lotniska pod Turynem. Samolot runął na ziemię i spłonął.

Wszyscy pasażerowie oraz członkowie załogi ponieśli śmierć w płomieniach.

Po rozmowach w Nowym Jorku Porozumienie w sprawie Berlina czterech mocarstw

W końcu maja odbędzie się w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych

W WYNIKU prowadzonych ostatnio rozmów między przedstawicielami Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych przy ONZ odbyła się konferencja przedstawicieli czterech mocarstw: Malika (ZSRR), Jessupa (USA), Cadogana (Anglia) i Chauvela (Francja). Konferencja ta miała na celu ustalenie daty i szczegółów jednostronnego uchylecia ograniczeń transportowych i handlowych między Berlinem a strefami zachodnimi Niemiec oraz zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Blyskawiczna ankieta „ECHA“

Antoni Fertner

o naszym piśmie:



Mnie się „Echo“ w ogóle podobało zawsze, ale muszę przyznać, że w nowej formie jest jeszcze bardziej interesujące... A poza tym — dodaje znany komik — tęsknię za „Echem“ tak, że będąc w górach krzyczę głośno, aby je choć usłyszeć...

Ogłoszono na posiedzeniu komunikat stwierdza, że wszystkie szczegóły dotyczące wzajemnego zniesienia ograniczeń wprowadzonych w Niemczech, zostały ostatecznie uzgodnione.

Wspólny komunikat w sprawie osiągnięcia porozumienia zostanie ogłoszony jednocześnie w czwartek w stolicach czterech mocarstw.

W NOWOJORSKICH kołach politycznych przewiduje się w związku z tym możliwość uchylecia tzw. „blokady Berlina“ już w przyszłym tygodniu. Według informacji tych kół konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw miała się odbyć pod koniec maja w Paryżu.

Na berlińskim czarnym rynku, daje się zauważyć spadek cen, który motywowany jest możliwością szybkiego otwarcia połączeń ze wschodem i zachodem Niemiec.

Zawsze książkę miej w podróży czas ci wtedy się nie dłuży

Dzień Prasy Radzieckiej

7.163 DZIENNIKÓW o nakładzie dziennym 32 miln. egz. w 80 językach ukazuje się w Związku Radzieckim, który dziś obchodzi Dzień Prasy.

Dzień Prasy przypada w rocznicę powstania „Prawdy“, centralnego organu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) w dniu 5 maja 1912 roku. Założycielem tego pisma był Lenin, przebywający wówczas w Krakowie, a realizował myśl Lenina Sta lin. Współpracownikami pisma byli Mołotow, Swierdłow, Ka linin.

„Prawda“ zamykana przez rządy carskie ośmiokrotnie, nie przestawała być piśmie

W sobotę otwarcie kąpieliska na Miejskim Stadionie

Zarząd miejski w Krakowie podaje do wiadomości, że z dniem 7 maja br. (sobota) od godz. 12 uruchomione zostanie kąpielisko na Miejskim Stadionie Sportowym. Kąpielisko otwarte będzie codziennie w godzinach od 8—20. Na terenie kąpieliska czynni będą stale instruktorzy pływacy, a do dyspozycji kąpiących się oddane będą trzy baseny, ze specjalnym basenem dla małych dzieci oraz urządzenia gimnastyczne i do gier sportowych. Bufet na kąpielisku prowa dzić będzie w bież. sezonie Pow szechna Spółdzielnia Spożywców.

Zespoły góralskie wyruszyły NA PODBOJ STOLICY

Przed Festiwałem w Warszawie eliminacje w Krakowie

ZAKOPANE. W ostatnich dniach wśród górali panowała atmosfera podniecenia. Skalne Podhale ma bowiem pokazać Warszawie i całej Polsce swe tańce, muzykę i pieśni na Międzynarodowym Festiwalu Muzyczno-Spiewaczym, który odbędzie się w Warszawie w dniach 6 i 7 bm.

W Szanghaju terror trwa lecz chwila wyzwolenia już bliska

PEKIN. AGENCJA Nowych Chin donosi, że wojska ludowe rozpoczęły forsowanie w kilku punktach pierścienia pozycji obronnych armii kuomintangowskiej w rejonie Szanghaju.

Agencja Reutera donosi w związku z tym, że pewne koła w tym mieście zamierzają zwrócić się z apelem do ONZ w celu uchronienia Szanghaju od skutków oblężenia. Domagają się one między innymi dobrowolnego wycofania garnizonu kuomintangowskiego z Szanghaju.

Rządzące jeszcze w Szanghaju władze kuomintangowskie aresztowały wiele tysięcy obywateli. Miasto ogarnięte zostało nową falą terronu i przekształcone w wielki obóz koncentracyjny. W ciągu ostatnich 12 godzin aresztowano przeszło 500 mieszkańców.

WOJSKA Ludowe kontynuują swój marsz w kierunku południowym i znajdują się już w połowie drogi między Szanghajem a Kantonem. W centralnej części prowincji Szan-si armia ludowa wyzwoliła cztery dalsze miasta.

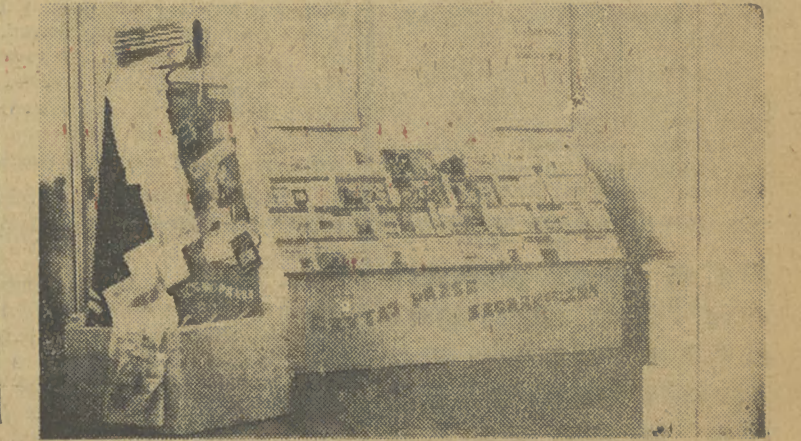
Dr H. Kołodziejski na czele Rady Spółdzielczej Prof. O. Lange prezesem CZS

POD przewodnictwem min. H. Świątkowskiego odbyło się pierwsze posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej. W posiedzeniu wzięli udział członkowie Rady Państwa dr Kołodziejski, min. Rapacki, gen. Ochab, prezesi centrali spółdzielczych i przedstawiciele resortów gospodarczych, przedstawiciele spółdzielczości radzieckiej W. Filipow, D. Lipowoj, H. Gałachowa.

Głównym tematem obrad był plan oszczędnościowy. Największe oszczędności uzyska centrala „Spółem“, bo ponad 1,3 miliarda zł. Roz patrzone też m. in. sprawie organizacji CZS w myśl ściślejszego powiązania spółdzielczości z dyspozycją gospodarczą odpowiednich resortów państwowych.

W ostatnim punkcie z powodu rezygnacji min. H. Świątkowskiego ze stanowiska przewodniczącego Naczelnej Rady Spółdzielczej — Rada powołała na to stanowisko dr H. Kołodziejskiego, na prezesa CZS powołała Rada prof. Oskara Lange z powodu ustąpienia inż. M. Olewińskiego.

Wystawa „Książki i Prasy“ w Domu Kultury, Stoisko R.S.W., „Prasa“, Fot. Rumianowski



Wczoraj rano przyjechały na pokaz eliminacyjny do Krakowa grupy regionalne z Zakopanego, Kościeliska, Murzasichle, Bukowiny i Białego Dunajca. Do Warszawy pojadą najprawdopodobniej grupy: Bukowiny, Murzasichle i Biały Dunajec. Grupy zakopiańska i kościeliska, będąc zespołami wybitnie tanecznymi, dołożyć będą musiały wszelkich starań, by ich produkcje muzyczno-wokalne wypadły lepiej od występów trzech pozostałych grup podhalańskich, gdyż tylko w tym wypadku będą mogły wziąć udział w festiwalu warszawskim.

Całość występów organizuje słynny tancerz Staśko Chowaniec, zespoły bukowińskie to najlepsi śpiewacy góralscy, którzy swieclili triumfy na występach w Berlinie i Hamburgu. Grupa Biały Dunajec oczarowała swym folklorem widzów dożynek w Poznaniu. Zespół z Kościeliska to najlepsi tancerze góralscy, których występami zachwycano się w Pradze kilka miesięcy temu.

Zakopiańczyki to grupa słynnych Obroctów — spadkobiercy Sabaly. Członkowie ostatniego zespołu — Murzasichle — górują nad pozostałymi nie tylko wzrostem, lecz również grą, śpiewem i tańcem.

Wszystkie zespoły liczą razem 50 osób. Stare bajki góralskie opowiadać będzie Wichura, a nowe Pach — kierownik grupy kościeliskiej.

Przewiduje się również występy wymienionych zespołów góralskich we Wrocławiu i Poznaniu. (tm)

JUTRO dalsze rysunki konkursu Czy znasz literaturę ojczystą?

„Tandeta“ tylko do 9 maja

Zarządzeniem prezydenta miasta z dnia 4 maja 1949 r. znosi się plac targowy poza Halą Targową przy al. Daszyńskiego (tzw. „tandeta“) z dniem 9 maja 1949 r.

Równocześnie wyznacza się plac targowy między wylotem ul. Slińskiej i ul. Mityry w dz. 11 Podgórze.

Z dniem 9 maja 1949 r. wszelka sprzedaż na placu, poza Halą Targową przy al. Daszyńskiego, jest bezwzględnie wzbroniona, a nie stosujący się do tego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

NASZYM ZDANIEM Jest jednak inaczej

NIEŚLUSZNIE mówimy jeszcze czasami o bankrutach politycznych, którzy pozostali poza burzą polskiego życia narodowego, że to jest emigracja, nawet z dodatkami przymiotnika londyński. To nie jest emigracja, to są ludzie, którzy przestali być Polakami, albo nawet nigdy nimi w głębokim tego słowa znaczeniu nie byli.

I dlatego gotowi są iść na każdą służbę antypolską, antynarodową, byle dobrze płatną, byle dającą im cień złudzenia, że mogą im być przywrócone dawne przywileje.

Według doniesień z Madrytu formacja andersowskie przybyły do Hiszpanii frankistowskiej i rozlokowały się w okolicach Madrytu, Barcelony i Bilbao. Przed przybyciem tych grup do Hiszpanii Anders został przyjęty w ambasadzie amerykańskiej w Londynie, gdzie otrzymał instrukcje zasilenia żandarmerii oddziałów Franco, walczących z ludem hiszpańskim, z bohaterami partyzantami hiszpańskimi.

Imię Polaka w świecie łączy się zawsze z pojęciem żołnierza, gotowego walczyć wszędzie „za wolność naszą i waszą”. To imię postanowił obecnie spługować Anders i jego kompania. Ale mamy ludowe na świecie wiedzę, że jest jednak... anders. Ci ludzie, walczący przeciwko wolności ludu hiszpańskiego, w obronie ciemiężcy Hiszpanii, ci ludzie mówiący między sobą po polsku nie mają nic wspólnego z Polską i polskością.

Podobnie nie ma nic wspólnego z Polską wieszac andersowej kompanii, kabaretowy poeta Hemar.

Utworzył się Komitet Obchodu Święta Ludowego

UTWORZYŁ się Centr. Komitet Obchodu Święta Ludowego, które odbędą się 5 czerwca. W skład Komitetu weszli Marszałek Sejmu Kowalski, wicepremier Korzycki, min. W. Baranowski, sekretarze SL i PSL Fuksiewicz i Ozga - Michalski, poseł Niecko, poseł Wycech, Banach, wiceprezes NKW Domański, prezes Ignar, sekretarz ZSCH Bodalski, posłowie z PZPR — Chelchowski i Reczek, z ZMP — Stasiak, Góralski z SP ppk. Pawłowski.

Tegoroczne Święto Ludowe będzie obchodzone pod hasłem jednolitego Stronnictwa Ludowych, obrony pokoju, zacieśnienia sojuszu chłopsko - robotniczego, zwiększenia produkcji rolnej i walki o pełną sprawiedliwość społeczną na wsi.

W Święcie Ludowym wezmą udział fabryczne ekipy łączności ze wsią w liczbie 1.200.

12 maja połączenie RTPD i ChTPD

W naszym życiu współczesnym, w obliczu dokonywanych zasadniczych przemian społecznych, dążymy do zatarcia różnic między miastem i wsią, między dzieckiem miejskim i wiejskim.

Nadszedł więc czas, kiedy osobno działające dotychczas Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, łącząc swe wysiłki dla wspólnego dobra młodych obywateli naszego państwa. Dla zrealizowania jednej wspólnej wytycznej w wychowaniu nowego człowieka — przygotowaniu młodzieży do służby i pracy w Polsce Ludowej, Polsce Socjalistycznej.

Już w najbliższym czasie, bo w dniach 12 — 13 maja odbędzie się zjazd połączeniowy, który zatwierdzi statut, wytyczne ideowe i plan działalności nowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

PCK jest pogotowiem zorganizowanego społeczeństwa na wypadek klęsk społecznych.

Wykonamy plan półroczny przed terminem BRZESZCZE PRZODUJE i podejmuje Czyn przed Kongresem ZZ

Odpowiedź górnika Dźwigonia na apel Apryasa

(Od specjalnego wystawnika „Echa”)

W ŚWIETLICY fabryki szcetek w Białej zebrało się 90 delegatów — przedstawicieli okolicznych rad zakładowych i kół związkowych, reprezentujących około 30 tys. członków Zw. zaw. Już przed zebraniem robotnicy oświadczają nam, że uważają Kongres Związków Zawodowych, który rozpoczyna się w dniu 22 maja w Warszawie, za dokumentację woli pokoju szerokiej rzeszy świata pracy.



24 czerwca w Rzymie rozpocznie się proces Antonio Pallante, który 14 lipca ub.r. dokonał zamachu na życie przywódcy włoskiej partii komunistycznej Togliattiego. Agencja wolnej Grecji donosi, że w ciągu 4-miesięcy br. wojska monarcho-faszystowskie straciły przeszło 30.000 ludzi. Pastor Boggis, rektor parafii św. Jerzego w Londynie, wystąpił z Partii Pracy na znak protestu przeciwko antyrobotniczej i wojennej polityce rządu. Dziś rozpoczął się w Kopenhadze XVI kongres duńskiej partii komunistycznej. Polska Zjednoczoną Partię Robotniczą reprezentuje red. Ostap Dłuski i Adam Dołński. Amerykańskie stowarzyszenie pracowników naukowych zażądało zainicjowania publicznej dyskusji na temat wyników badań nad energią atomową, opublikowania sprawozdań z doświadczeń przeprowadzonych na Bikini oraz podania dokładnej ilości bomb atomowych wyprodukowanych w USA. W jednym z kinoteatrów Pizy we Włoszech doszło do prowokacji faszystowskiej, gdy kilku spośród widzów zaczęło okłaskiwać scenę, w toku której pokazali się Mussolini na balkonie pałacu weneckiego. Wywiązała się bójka.

„Oni — armaty, a my — osiągnięcia — oświadcza w rozmowie z przedstawicielem „Echa Krakowskiego” przewodniczący oddziału włókniarzy w Bielsku, p. Łącki. Sekretarz Pow. Rady Zw. Zaw., p. Radziszewski, powitał przybyłą na zjazd delegatkę OKZZ z Krakowa, dyrektorkę szkoły Zw. Zaw. — p. A. Tumidajską, która w zwięzłych słowach objaśniła obecnym w jakim kierunku winien iść Czyn Kongresowy i podkreśliła sytuację międzynarodową, w jakiej zbiera się Kongres.

P. Tumidajską przeciwstawiła spokojna, wyteżona pracą w krajach demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele — pogarszającej się bezustannie sytuacji ekonomicznej w krajach objętych planem Marshalla.

Natychmiast po referacji przedstawiciel rady zakładowej kopalni Brzeszcze, p. Bieroński, właśnie niedawny absolwent kursów dla radców zakładowych, prowadzonych przez dyrektorów szkoły Zw. Zaw. p. Tumidajską, co ma swoją wymowę — zgłosił rezolucję, wyrażającą podjęte przez załogę kopalni zobowiązania w ramach Czynu Kongresowego:

Postanowiono wykonać plan za maj przedterminowo, względnie wykonać plan półroczny; postanowiono osiągnąć w maju 103 tony wydobywania, tj. wykonać plan państwowy w 103 procentach, tym samym dając do dnia 22 maja ponad plan 2000 ton; ponadto postanowiono osiągnąć wydajność ogólną w maju 1280 kg na dzień, co stanowi 102,4 proc. wydajności planowanej oraz zwiększyć bezpieczeństwo i dyscyplinę pracy.

Delegat Brzeszczo oświadczył, że Apryasa dla uczczenia 2 (8) Kongresu Zw. Zaw. wzywa wszystkich górników przemysłu węglowego do współzawodnictwa, zobowiązując się wykonać w maju na ścianie normę 310 proc. Na apel Apryasa odpowiedział natychmiast przewodnik pracy w Jawiszowicach, kop. Brzeszcze, górnika Dźwigonia, zobowiązując się wykonać normę na ścianie w maju w 230 proc.

Brawo Brzeszcze! Należy dodać, że była to jedyna robotnicza rada zakładowa, która natychmiast odpowiedziała na apel kolejarzy krakowskich. Załoga Brzeszcza w o-

kreście ubiegłych świąt ofiarowała chorem górnikom w szpitalu po 1000 zł, i po trzy pomarańcze na każdego.

Zabierając głos, p. Łącki stwierdził konieczność umiejętnego zorganizowania Czynu Kongresowego Białej-Bielsko, tak, aby podane w najbliższym czasie meldunki wykazały ten wielki wysiłek, na jaki zakłady tych miast i okolicy umiemy się zdobyć. W tym miejscu sekretarz Pow. Kom. PZPR podkreśliła, że każdy robotnik powinien przepracować pełne 480 minut w dniówce przy stosowaniu jak najdalej idących oszczędności. Zebrani przyjęli tę uwagę oklaskami.

Na zakończenie zebrania p. Młynarski, delegat Zw. Zaw. Spożywców z Białej, odczytał wniosek o połączenie dwóch dotychczas całkowicie odrębnych miast — Bielska i Białej, należących do dwóch powiatów i dwóch województw, rozdzielonych zaledwie małą rzeczką, co stanowi wielką bolączkę z powodu ciągłych trudności dla świata pracy. Wniosek ten zostanie przesłany na Kongres Zw. Zaw.

STEFANIA SZADKOWSKA

Robotnicy uczczą Kongres ZZ

współzawodnictwem

Robotnicy fabryki Wodomiery na Dolnym Śląsku, postanowili wykonać półroczny plan produkcji do 25 maja.

Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn uruchomią trzeci piec odlewniczy.

Podobne meldunki napływają już licznie z całego kraju.

Zwiedzajmy wystawę Biblioteka Jagiellońska w służbie społecznej

W ramach „Tygodnia Oświaty Książki i Prasy” otwarto w Bibliotece Jagiellońskiej wystawę pod hasłem „Biblioteka Jagiellońska w służbie społecznej”.

Wystawa obejmuje liczne działy m. in. bogato reprezentowany dział „Wielcy uczeni i wynalazcy” (biografie wybitnych uczonych począwszy od Kopernika), jak również i dział „Planowa gospodarka i organizacja pracy”, „Bezpieczeństwo i higiena pracy” — wreszcie „Podręczniki i prasa zawodowa”.

W dziale poświęconym historii ruchu robotniczego znajduje się kilka „białych kruków”, m. in. zwraca uwagę broszura wydana w Lublinie, na której jako wydawca figuruje obecny Prezydent Bolesław Bierut. Zainteresowanie budzi też wydana w 1919 roku w Kijowie, w polskim

Co Wam się podoba a co — nie w »Echu Krakowskim«

Pierwsze głosy Czytelników w naszej ankiecie

CZYTELNICZY nasi nie zawiedli i tym razem. Ogłaszając ankietę pod powyższym tytułem zwracając się do Nich o pomocy rady mieliśmy na uwadze podniesienie poziomu pisma i nawiązania bliższego kontaktu z naszymi Czytelnikami.

Mimo, że termin ankiety jeszcze nie minął z otrzymanych odpowiedzi możemy już wysnuć wnioski na temat życzeń naszych Czytelników.

Drukujemy poniżej trzy najciekawsze wypowiedzi:

Organizacja nowych zespołów czytelniczych

W dniach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” specjalnie ważna staje się popularyzacja czytelnicza we wszystkich formach. Choć przed wszystkim o upowszechnienie książki w szkołach, zakładach pracy i w świetlicach i o zorganizowanie nowych zespołów czytelniczych.

W okręgu szkolnym krakowskim rośnie ilość tych zespołów. W roku 1948 było ich 95, zaś w roku bież. działa już 183. Ilość ta wzrosła dzięki stworzeniu nowych zespołów po kursach dla analfabetów. Istnieje też konieczność powołania zespołów czytelniczych przy każdym punkcie bibliotecznym w świetlicach.

Ponieważ stale jeszcze brak wykształconych pracowników, prowadzących zespoły czytelnicze, prawo kształcenia ich mają organizacje, w ramach których istnieje dany zespół, po uprzednim porozumieniu się z Wydziałem O. i K. B. przy Kuratorium O. S. K., który dysponuje kwalifikowanymi fachowcami. Przy dobrej zorganizowanej współpracy mogą oni wydatnie pomóc wykładowcom i organizatorom. (z. 1.)

DOBRE PODAWANE WIADOMOŚCI

P. Walery Czajkowski z Br... ska pisze: „Z przereczanych codziennie gazet najlepiej mnie „bierze” wasze „Echo”. Zwłaszcza w ostatnim, zmienionym formacie. Prosto i przystępnie podawane wiadomości są dobrze strawne”.

ZAPROWADZIC „HIGIENĘ ŻYCIA CODZIENNEGO

„Lektor” pisze: „Jako stały czytelnik pragnę podać swoje uwagi.

- 1) okroić wiadomości sportowe do wzmianki o ostatnich meczach;
- 2) zaprowadzić stałą rubrykę „higiena życia codziennego”, a w niej podawać krótkie wzmianki o chorobach ich objawach itd.;
- 3) przy powieściach podawać na wstępie króciutki streszczenie z poprzednich rozdziałów”.

WIĘCEJ ARTYKUŁÓW LUDZI NAUKI

P. Teofil Przybylski (Kraków, ul. Berka Joselewicza 20) pisze: „Uważam, że w „Echu” powinno się ukazywać więcej artykułów, pisanych przez ludzi nauki i fachowców.

W dziale sportu należałoby jednakowo traktować każdą gałąź sportu oraz w dalszym ciągu podawać artykuły wychowawcze. „Echo” dotarło do Rumunii, gdzie poucza się obywateli na boiskach, przez megafon, o zasadach gry i uczy ich się patrzeć na mecze. Sprawę tę pierwsze poruszyło „Echo”.

ENTUZJASTA SPORTU

P. Roman Burka (Kraków ul. Felicjanek 67 — 7) pisze: „Mnie się podoba całe „Echo Krakowskie”, lecz najbardziej mnie interesuje „Kącik Szachowy”. Myślę żeby wprowadzić do „Echa Krakowskiego” „dział Kulturalno-Oświatowy”.

Według mego zdania, bo nie wiem, jak u innych czytelników, to mnie bardzo interesuje „Echo Sportowe” tj. „Piłkarz”. Zawiera on dużo wiadomości sportowych, tak jak piłka można co mnie najbardziej interesuje, zdjęcia z meczów ligowych, boksu i inne, które wchodzi w dziedzinę świata sportowego.

Interesują mnie działy z ostatniej strony „Piłkarza” tj. „ABC Piłkarza bardzo ciekawe”. Dlaczego też bardzo ciekawe!

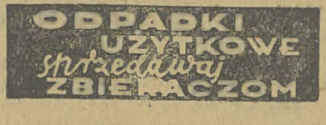
Dobranoc Anno

J. Seweryn — Powieść

Przysiadł na krzeselku, oparł czoło na dłoń, ogarnięty wielką wysoką lodowatą falą zadumy...
W domu?
Daleką ledwie dosłyszalną nutą zadźwięczała mu w uszach nieporadny motyw piosenki, którą wyśpiewywali sobie po swojemu, po dziecinnie, budując dom w tamtym, najstraszniejszym w ich dzieciństwie dniu:
Tomek i Tymek w jednym stali domu,
Tomek na górze, a Tymek na dole,
Tomek spokojny...
Potarł ręką czoło, oblane nagle zimnym potem...
A może? A może przecież od razu ten straszliwy niebezpieczny wrzód i nareszcie powieździe Marciniaczce, kim jest naprawdę... Ze jest Tomaszem Mirkiem, a nie Tymonem. Szwagrem Anny, a nie jej mężem... Ze to tylko nieprawdopodobne podobieństwo.
Nie było jeszcze za późno...
Jeszcze nie było za późno wytłumaczyć Marciniaczce, że ten na portrecie — to jego bliźniaczy brat, który zginął podczas nalotu niemieckiego na szosie pod Brodami we wrześniu, osiem miesięcy temu... A on jest Tomaszem Mirkiem, byłym nauczycielem ze szkoły w Brodach. Przed kilku dniami, spełniając testament brata, przedarł się z kordonu i przywędrował do Łukowa, aby powiadomić szwagierkę Annę Mirkową o śmierci jej męża...
Podniósł głowę. Kundel na progu cofnął się, obnażając drapieżne kły. Spozą chwytających rozbieganych cieni, z półmroku ledwie rozświetlonego pełganiem dogorywającej świeczki, podobnej do ubożuchnej gromni, patrzył z portretu oczy martwego Tymona. Za oknem leży głucha łukowska noc...
Powieździe Marciniaczce wszystko... Do Anny napisać kilka słów — „Anno, Tymon nie żyje. Został ciężko ranny podczas nalotu pod Brodami. Umarł po kilku godzinach we wsi Zastawka, piętnaście kilometrów od Brodów. Pochowany za wsią, w bratniej mogile. Zmarł czternastego września, około południa”.

Tak napisać, zostawić w koperce, z tym, żeby doręczono to Annie po jej powrocie ze szpitala.
(D. c. n.)

PODOBNI do siebie, jak przysłowiowe dwie krople wody... („Jak zrobieni przez kalke” — podzartowywał ojciec, gdy była mowa o zdumiewającym podobieństwie Tymka i Tomka. — „Tak, szkoda tylko, że charakterki nie przez kalke” — dodawała matka z przysaną, gdyż oczkiem w głowie był dla niej zawsze Tomek, a nie ten urwis i skaranie boskie, Tymek...)
— ...jak żywy — szleściła obok Marciniaczka, a spokojne silne oczy martwego Tymona patrzyły z fotografii surowo na Marciniaczkę i Tomasza — ...jak żywy... Na Warszawskiej to wam wszystko w ogniu zostało, a jak Ania, wyzdrowiawszy, poszła tam w gruzie grzebać, trochę rupieci znalazła, a w jednym pudełeczku fotografia pana cała, ta, co to pan do wojska jadąc dla legitymacji stawał. Tu jeden w Łukowie. Ani znajomy fotograf, zwiększenie z tamtej zrobił... Tu portret powiesiła... Po mojemu, niestosownie... bo, mówię do niej — tu takie miejsce żebyś Patronkę swoją zawiesiła... Oczy rano otworzysz — do Patronki się pomodlisz, aby cię w smutkach pocieszyła i siły dała, a fotografiej możesz z boku... A ona do mnie: nie ma u mnie innego patrona na świecie, jak mój Tymon... I zaraz — beczeć... W poduszce głową buch, ot w tą i beczeć, aż się serce krajało... Oj, panie, panie Mirek, żebyś pan wiedział ile to też za pana w tą poduszkę biedactwo wylało... Ta poduszka to jeden jej płacz wielki, a rozpacz...
Hm... — znów dotknął ręką wąsów, w głębokim zamysleniu. — Hm... Tak to pani mówi? — powiedział do siebie.
— A, tak, a tak — zaszleściła, znijając głos do szeptu — a jeszcze co powiem, tylko pan to do niej nie mów, że wiesz: ona, Ania, jednego razu z życiem odejść zamierowała... Niby to nic, a ja wiem, że zamierowała tak... Coś mnie w tamtą noc tknęło... Każdej nocy slyszalam to jej chlip-chlip za ścianą — a ściana to, widzisz pan, jak tektura cienka — ale tamtej nocy, coś na jesieni to było, zimno już całkiem, to chlipanie wraz ustało, a widzę przez szparę: świeczki zaświeciła... Po co by świeczka? — myślę — świeczki drogie i dostać nie



Maj
6
Piątek
Jana Ap.

CO PODAĆ DZIŚ
na obiad?

ZSIADŁE MLEKO Z ZIEMNIAKAMI
W MUNDURKACH, KLÓPS W SOSIE
SZARYM. BUDYN MLECZNY.

Smaczne, pożywne, niedrogi. Bardzo
pożywny i smaczny jest ser ze szczy-
porkiem i śmietaną do smarowania
chleba.

Świeży ser rozetrzeć, dodać pokrojony
szczyplik i śmietano. Osolić. Zam-
niać szczyplik dla odmiany można
dodać do sera kminiku i żółtko.

Można do sera dodawać również gęsty
przezier pomidorowy. Stale coś innego,
było się nie nudziło.

Idąc ulicami
Krakowa

CIASNO DZIATKOM
W OGRODZIE JORDANOWSKIM

Matki jeżdżące z małymi pocie-
chami do Ogródka Jordanowskiego,
skarżą się, że zbyt mało miejsca
przeznaczono tam dla dzie-
ci. Na placu z piaskiem dzie-
ci tłoczą się niemal w kole-
ce, żeby zrobić babkę lub tor-
cik z piasku. Wózków nie
ma gdzie sta-
wiać

Zieleńce i trawniki, to rzecz ko-
nieczna, ale nie kosztem przestrze-
ni dla dzieci, bo przecie dla nich
jest ogród przeznaczony. Możeby
jakoś powiększyć „przydział” miej-
sca dla tych najmłodszych? Proszą
o to matki! (Kleszcz)

ODPADKI
UŻYTKOWE
sprzedawaj
ZBIERACZOM

W Instytucie Balneologicznym
cztery osoby
prowadzą trzy kursy
badania naukowe i leczenia

W INSTYTUCIE Balneologicznym w Krakowie możnaby powie-
dzied krótko, że powstał, że istnieje, że jest potrzebny, że
oparty na zasadzie samowystarczalności długo sam sobie nie wy-
starczy i że... jak najszybciej powinien być upaństwowiony.

Instytut stworzony został przez Polskie Towarzystwo Balneolo-
giczne w Krakowie przy Al. Pocha 33, jako placówka, naukowo-
badawcza, mająca na celu służbę

Ogłoszenia drobne

PRACA
KRAKOWE chatupniczki poszukiwane
natychmiast do szycia bielizny, Fabry-
ka Konfekcji „Wisła” — Kraków, Kra-
kowska 21. 618g

ROZNE
Władysława Stanisława PYPIEC, urodz.
1905, Cieszkowice, córka Władysława i
Stanisławy z domu Żelazowskiej, uzy-
skała w Urzędzie Wojewódzkim Kra-
kowskim zezwolenie na zmianę nazwi-
ska na żelazowska. 618g

SKEDZIANO legitymację kolejową nr
32272 na nazwisko Włodarczyk Maria,
Targowisko. 615g

ZGUBY
ZGUBIONO książeczke na konia na na-
zwisko Kot Stanisław, Krzeszowice. 614g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU—
Kraków, Kwieciński Jan. 616g

ZGUBIONO trzy paszporty polskie za-
graniczne, wydane na nazwisko Sahe-
rber Juliusz, Scherber Feigla, Scher-
ber Ludwik, Kraków. 464k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU—
Debie oraz dokumenty. Zięba Adolf —
Trzecloma, pow. Mielec.

**POLSKI MONOPOL TYTONIOWY
WYTWRÓRNA W KRAKOWIE**
ul. Dolnych Młynów 10

potrzebuję:
Kwalifikowanej siły pielęgniarskiej
do tutejszej Opiekł Lotnej.

Zgłoszenia przyjmuje
Kierownik Pododdziału Osobowego
Wytwórni. 467k

Przy fabryce obuwia „Chelmek”
robotnicy — analfabeci
przygotowują się do egzaminu

Przyjemnie jest móc własnoręcznie
napisać list do rodziny

JESTEŚMY w obszernej, chociaż nie dużej, świetlicy przy fabryce
obuwia „Chelmek”. Na sali cisza. Przerzywa ją donośny głos
p. Ewicha, kierownika referatu kulturalno- oświatowego
W dniu dzisiejszym rozpoczęli się tu 2 turnus kursów dla analfab-
betów. Słuchamy krótkiej pogadanki instruktora Komitetu Miej-
skiego PZPR — p. Opalki i kilku słów zachęty do nauki z ust przed-
stawicielki Ligł Kobiet, p. Czap-skiej. Robotnicy w kombinezonach
siedzą przy stołach. Szkoda tylko, że zamiast kilkunastu kandydatów
przeznaczonych na kursa, obecnych jest zaledwie kilku. Czym to wy-
tłumaczyć?

Wypadek
Heine-Medina
w Krakowie

Wydział zdrowia Zarządu Miej-
skiego komunikuje o nowym wy-
padku Heine - Medina w ostatnim
tygodniu. Oprócz tego zanotowa-
no 33 wypadki odry, 17 pioniicy,
15 gruźlicy, 3 tyfusu brzusznego,
po 2 wypadki błonicy, kokluszki i
grypy oraz po jednym jaglicy i
mumpsu. (Z. L.)

Otwarcie świetlicy
w P. Z. Zboż.

W ostatnich dniach otwarto no-
wą wzorową świetlicę w centrum
naszego miasta w Polskich Zakła-
dach Zbożowych. Na uroczystości
otwarcia przekazano świetlicę Kolu
Związku Młodzieży Polskiej przez
symboliczne wręczenie książki Le-
nina „Marks, Engels, marksizm”
przewodniczącemu Olejakowi. (Z. L.)

PRZYPUSZCZALNIE niezasad-
nionym wstydem i fałszywą am-
bicją, która kieruje się jeszcze u
nas wiele osób

Niestety nie zdają sobie sprawy
z tego, że nie chcą się uczyć pisać
i czytać krzywdzą przede wszyst-
kim siebie samych.

Ale są i chętni. Np. pod ścianą
siedzi kilka osób, które w dniu
dzisiejszym ukończyły 5-cio mie-
sieczny kurs dla analfabetów. Co-
dziennie po pracy i po zjedzeniu
przygotowanego specjalnie dla nich
podwieczorku, zasiadali w tej sa-
mej świetlicy, przy ustawionych w
podkowie stołach. Uczyli się z po-
czątku poszczególnych liter, potem
składali wyrazy, w końcu czytali
już całe zdania.

Obecnie absolwenci czytają arty-
kuły w gazetach ogłoszenia, pró-
bują już nawet sami pisać listy do
rodziny i znajomych.

Dużą popularnością cieszy się
wśród uczniów kierowniczka i nau-
zycielka w jednej osobie, p. Maria
Korsakowa. Włożyła ona w swą
pracę maksimum wysiłku i dobrej
woli i potrafiła zachęcić do nauki
nawet najbardziej opornych i
niechętnych.

GDY DZIECKO ZAPYTA

Oto taki obrazek...
Pewnego dnia zwróciła się do
młodego człowieka, wyróżniającego
się słabymi postęпами w nauce.

— Czy ma pan dziecko?
— Mam 6-letniego synka. Zaczę-
na już chodzić do szkoły.
— No, dobrze, ale czy nigdy nie
prosi o napisanie, lub przeczytanie
jakiejś trudnej dla niego literki?
Zapytany odpowiada twierdzą-
co.

— Ej, panie — ciągnie p. Kors-
kowa — czyż nie wstyd, że nie
potrafi pan pomóc nawią do dziecku
z pierwszej klasy? Młody człowiek
spuścił głowę. Od tej chwili zabrał
się do nauki i wkrótce stał się jed-
nym z najsilniejszych kursantów.

EGZAMINY!

W tych dniach zbliża się termin
egzaminów. Na twarzy każdego od-
bija się niepokój.

W rogu na ławie siedzi p. Piotr

Znowu
29 młodszych
pielęgniarek
przeszkolił PCK

W ośrodku szkoleniowym w PCK
odbyło się zakończenie kursu dla
młodszych pielęgniarek.

Kurs trwa 6 miesięcy, po czym
kursantki w liczbie 29 zostały pod-
dane egzaminowi. Rekrutują się one
w 2/3 ze wsi i wrócą tam spo-
wrotem do pracy, aby uczyć higieny
i pracować w ośrodkach wiejskich.
Reszta absolwentek zostanie
zatrudniona w szpitalach.

Wręczając świadectwa absolwent-
kom, przemówienia wygłosili przed-
stawiciel Wojskowego Wydziału
Zdrowia i Wydziału Zdrowia Urzę-
du Wojewódzkiego. Należy podkre-
ślić, że kurs ten był siódmym z kole-
i. (o. i.)

Miejski szpital
gruźliczy
częściowo
zamknięty

Z powodu dezynfekcji baraków
oddziału gruźliczego Szpitala Miej-
skiego przy ul. Prądnickiej 80, od-
dział ten nie będzie przyjmował
nowych chorych w czasie od 3-go
do 25 maja z wyjątkiem wypad-
ków nagłych, jak np. krwotoki.

Sidor — robotnik jednej z mecha-
nicznych fabryk obuwia. Zgłosił
się samorzutnie na kursy, nie umie
jąc czytać, ani pisać. A teraz...
przygotowuje się z namaszczeniem
do egzaminu. Pochylony nad otwart
tym elementarzem sylabizuje:..

— Le-ch za-ło-żył pań-stwo
poi-skie.
Ale egzamin nie tylko dla nie-
go ma wielkie znaczenie. Jest on
bowiem dowodem, że walkę z a-
nalfabetyzmem prowadzimy usta-
wicznie i, że wygramy ją całko-
wicie.

(B. P.)

Książka
- to wielka
rzecz

AUTO RSW „Prasa” przejeżd-
ża ul. Dunajewskiego. Za wo-
zem niby ptaki unoszą się ulotki,
mówiące o znaczeniu książki, ga-
zety i o walce z analfabetyzmem.

Grupka chłopców wybiega ze
szkoły. Wśród krzyku i śmiechu
chwytają ulotki.

— Widzisz — wola jeden z nich
— wszyscy będą umieli czytać.

— Pewnie — odpowiada drugi.
— Analfabeta to jak kaleka. A
książka — to wielka rzecz. Ja jak
mam czas to zawsze czytam.

— O! A biblioteki będą powie-
kszone — dorzucą trzeci — to
może i w naszej „budzie” będzie
więcej książek. Bo te co są to już
wszystkie znam!

Auto znikło już dawno za za-
krętem, a najmłodszy czytelnicy
wciąż jeszcze rozmawiali o książ-
kach. (o. l.)

Z SĄDU

Matylda Kochanek postanowiła
lekkio zarobić na życie. Jesienią ub.
roku, powołując się na znajomości
w Krakowie, podjęła się pośrednic-
twa w sprawie zwolnienia z więzie-
nia Franciszka Lichoty, Stanisława
Ludwicha, Ferdynanda Celarka i
Mariana Celarka. Za „pośrednic-
two” wyłudziła łącznie od rodzin
oskarżonych kwotę 51.000 zł., przy-
czym przywłaszczyła sobie 7 pa-
czek, które miała rzekomo dostar-
czyć wyżej wymienionym.

Wyrokem Sądu Okręgowego z
dnia 5 bm. Kochanek została skaz-
ana na 5 lat więzienia i pozbawie-
nia praw publicznych na przeciąg
6 lat. (bp)

Kronika wypadków

Władysław Krzczkowski — ma-
sarz, doznał przy pracy oparzeń dru-
giego stopnia twarzy i ręk. Po o-
patrzezeniu przez Pogotowie odwie-
ziono go do szpitala.

Jan Siedlecki, lat 14, przechodząc
ulicą potknął się nieszczęśliwie i u-
padł, doznając złamania obojczyka.
Nieostrożnego chłopca, po opatr-
zeniu przez Pogotowie, skierowano na
oddział chirurgiczny Szpitala Sw.
Łazarza.

Wojciech Bakolski — murarz,
zam. w Bytomiu wsiadając do tram-
waju pośliznął się na stopniach i
doznał ogólnych obrażeń ciała. Po
opatrzeniu przez Pogotowie Bakol-
ski udał się do domu.

Zbigniew Brożkiewicz, zam. przy
ul. Kamiennej 4 — robotnik pań-
stwowego przedsiębiorstwa „Spedy-
tor” (ul. Basztowa 8) spadł z samo-
chodu w czasie pracy, doznając po-
ważnych kontuzji kości krzyżowych.
Po prowizorycznym opatrunku
przewieziony został na oddział chi-
rurgiczny Szpitala Ubezpieczalni
Spolecznej.

Julia Rogos, lat 65, zam. przy ul.
Towarowej 5 przechodząc jezdnią,
została potrącona przez rowerzystę
i wskutek upadku uległa poważ-
nym obrażeniom twarzy. Po zasto-
sowaniu opatrunku aseptycznego
staruszka udała się do domu.

Jan Czerwiński — rymarz, lat 36,
zam. przy ul. Smocza 8, jadąc mo-
tocyklem na tylnym siedelku, wy-
lądował na jezdnię, na skutek pośliz-
nięcia się kół motora na szynach
tramwajowych. Czerwiński doznał
ran głowy i nóg. Niefortunnego mo-
tocyklistę przewieziono na oddział
chirurgiczny. (rz)

Sylwetki Krakowskie

Przodownicy pracy
fabryki „Spectrum”

PRZODOWNIKÓW fabryki i
szlifierni precyzyjnych wy-
robów szklanych „Spectrum”
zastajemy przy zwyczajnej, co-
dziennej pracy.

śpiechu, a przede wszystkim
bez nadmiernego zmęczenia.
Na tym właśnie polega racjo-
nalne przodownictwo.

Maria Liszka jest nam już
znajoma. Nie tak dawno wi-
dziliśmy ją w czasie obrad
Ogólnopolskiego Zjazdu Dy-
rektorów Przemysłu Miejsco-
wego za stołem prezydyalnym.
W dniu Święta Kobiet nagro-
dzono ją premią i dyplomem.

Aleksander Mika zajęty jest
od 10 lat przy piecu. Tłoczy
szkło do zegarków.

Józefa Jaworska i Maria Li-
szka zatrudnione są w szli-
fierni przy obróbce szkła do
latarek. Obie są „weteranka-
mi” fabryki pracując od chwili
jej założenia tj. już 15 lat.
Wyrobują przy podwyższonej
normie około 120% miesięcznie.
Obie niechętnie mówią o
swych zaletach. Dyscyplina
pracy, obowiązkowość i punk-
tualność uważana jest przez
skromne robotnice za rzecz
normalną i niepodlegającą
dyskusji.

— Przygotowuje sobie wszy-
stko przedtem i wcześniej roz-
palam — mówi nam Mika. —
Na tym polega całe ulepszenie,
które pozwala mi osiągnąć wy-
niki lepsze niż inni. Mam na
utrzymaniu żonę i dziecko. Za
rabiam około 19 tysięcy zł. bo
i dodatek dla ciężko pracują-
cych mi przysługuje. To już
jest z czego żyć.
Nie chcemy dłużej przeszka-
dzać, ścisłamy więc na poże-
ganie spracowane dłonie, ży-
jąc dalszego zwiększenia nor-
my i jeszcze lepszych wyni-
ków oszczędności, będących o-
becnje najważniejszym dla na-
szych przodowników zagad-
nieniem.

Z. L.

Co, gdzie, KIEDY.

TEATR
Teatr im. Słowackiego: godz. 19 „Ma-
zepa”.
Teatr Stary (duża sala): godz. 19,15
„Zołnierz i Bohater”.
Teatr Stary (mała sala): godz. 19 „Od
wey”.
Teatr Rapsodyczny, ul. Warszawska 5,
godz. 19 „Pan Tadeusz”.
Teatr Studio: nieczynny.
Teatr Muzyczny TPZ, ul. Lubicz 49,
godz. 19 „Zemsta Nietoperza”.
Teatr Scala: godz. 19,30 „1000 nowych
taktów” Z. Karasińskiego.

Teatr Groteska, ul. Jasna 6, godz. 17
„Kozia opera”.
Teatr Młodego Widza, RTPD — godz.
16 „Świerszcz za kominem”.

Dyżury
DYZUR POŁOŻNICZY na dzień 6 ma-
ja: dr Piotrowski, Długa 60, tel. 599-27.
We wszystkich innych nagłych zacho-
rzeniach w nocy należy wzwąć leka-
rza dyżurnego z Ubezpieczalni, telefon
211-11.

DYZUR POGOTOWIA DENTYSTYCZ-
NEGO. Spółdzielnia Pracy „Dentystyka”
ul. Frunlicza 11a, od godz. 8—12. Wy-
dawanie talonów na sztuczne uzębienie.

DYZURY APTEK: Rynek Podgórski
15, Mikołajska 4, Krakowska 9. Zwie-
rzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 78,
Rynek Główny 22, Długa 66, Mogiła
16.

Komunikaty
Z powodu przypadających na dzień 8
maja uroczystości, związanych z zakoń-
czeniem „Tygodnia Oświaty, Książki i
Prasy”, TERMIN WALNEGO ZEBRANIA
CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO
ODDZIAŁU ZW. ZAW. DZIENNIKA-
RZY RP PRZESUNIĘTY zostaje na na-
stępującą niedzielę, tj. na dzień 15 maja
br. o godz. 10.

STACJA PRZETACZANIA I KONSER-
WACJA KRWI PCK w Krakowie, plac
Gen. Sikorskiego 2, tel. 503-99, czynna
bez przerwy w dzień i w noc.

Na każde żądanie lekarzy dostarcza
krwiodawców lub krew konserwowaną.

CENTRALNA PRZYCHODNIA LEZ-
NICZA PCK W KRAKOWIE, Plac Gen.
Sikorskiego 2, tel. 211-23, czynna jest
codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt
od godz. 9 do 17.

Udziały porad w zakresie wszystkich
specjalności i prowadzi: zakład rentge-
nologiczny, gabinet światłolecznictwa i
masażu, techniczne - dentystryczny oraz
pracownia kliniczna - bakteriologiczna.

Przychodnia dostępna jest dla wszyst-
kich. Podopieczni PCK korzystają z
Przychodni bezpłatnie, członkowie PCK
oraz Zw. Zaw. za okazaniem legitymacji,
otrzymują zniżki od obowiązujących
opłat.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJO-
ZNAWCOE urządza w niedzielę dnia 8
bm. wycieczkę na Bielany. Zbiórka o g.
9 na Saliwatorze, przy końcu linii tram-
wajowej 1, 5 i 6. Powrót o godz. 17.
Środków przewozowych zapewnione. Prowa-
dził ob. Szumski.

PORADNIA ŚWIETLICOWA OKZZ —
Rynek Główny 27, II piętro, udziela po-
rad i wydaje materiały dla świeć i
na uroczystości, związane z Kongresem
Związków Zawodowych (22 maja 1949 r.)

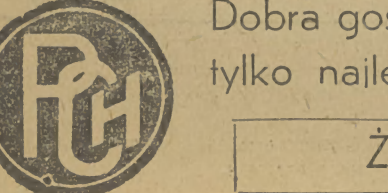
łańcuch prasowy
na kolonie letnie dla niezamożnej
młodzieży i Gimn. i Liceum im.
Bartłomieja Nowodworskiego;
Doc dr Kubicek Mieczysław
wplaca 1000 zł i wzywa dr Brzyd-
kiego Michała i dr Dudkiewicza
Józefa.

Dr Sędzimir Aleksander wplaca
1000 zł i wzywa dr Baranowskiego
Włodzimierza i prof. U. J. dr Li-
stowskiego Anatola.

Inż. Kozłowski Czesław wplaca
1000 zł i wzywa dr Kuligową Jani-
nę, Słizową Józefę i mgr Kozłow-
skiego Mieczysława.

Wpłaty przyjmują codziennie z
wyjątkiem świąt, sekretariat szkoły
w godz. 12—15, względnie można
je przesiać przekazem pocztowym.

Radio
SOBOTA, 7 MAJA
8,05 Skrzynka Polskiego Związku Prze-
ciwenergetycznego. 9,20 Koncert żywcia.
12,20 Audycja dla wał. 14,00 „Historia
skradzionego pomysłu” — słuchowisko.
15,30 „Niezwyczajne przygody obywatela
szybkuniego” — aud. słowno-muz.
16,20 Podwieczorek przy mikrofonie w
Międzyzwiązkowym Klubie Robotni-
czym w Krakowie. 17,15 Przygoby
po robocie. 18,15 Wieczór mickiewiczowy
skł. 18,40 „Walc Brahmsa” w wyk. H.



Dobra gospodyni używa do wypieku
tylko najlepszych drożdży suszonych „LEBA”
Żądaj wszędzie drożdży „L E B A”

Białe owce nad Popradem „Złote runo“ Muszyny

zapewni przyszłość wioski

Nowa rolniczo-hodowlana spółdzielnia wytwórcza

M IJA właśnie czas kocenia się owiec. Kiedy pomyślę, że we wszystkich stadach i stadkach płaczą się już po zagrodach jagnięta, cienko pobekując i szukając co chwila wymion matczynych — przychodzi mi na myśl Ajnek Bibajewa. Ta, która w dalekim Kazachstanie wyhodowała w Turgienieńskim sowchozie w ciągu 19 lat, przeszło 12.000 jagniąt i otrzymała za swą pracę (zwłaszcza w trudnym okresie wojennym) tytuł „Bohatera Pracy Socjalistycznej”. Zawód czabanki i czabana wyniesiony został w ten sposób na wysoki piedestał. A u nas, czy doceniane jest znaczenie pasterstwa, hodowli owiec?

Patrząc z Żegiestowa - Zdroju na strome zbocza po przeciwnym brzegu Popradu, już zaraz po Wielkanocnych Świętach widzieliśmy na nich pasące się owce w postaci mnóstwa białych plamek, jakby kto kubłem kwaśnego mleka popryskał trawę na halach. Słowacy bowiem wcześniej zaczynały wypas, gdy nasi bawowie dopiero z początkiem maja wynajmują halę i zabierają się do uroczystego „redyku”. Dzięki pomocy rządu i staraniom Z. S. Ch., tereny wypasu owiec ostatnio znacznie się zwiększyły i w ogóle ta gałąź hodowli zyskała warunki rozwoju bez porównania lepsze od przedwojennych.

Cztery cyfry — to za mało?

W GMINIE Muszyna powiatu nowosądeckiego jest w tej chwili ogółem 1500 owiec dorosłych. Trochę wstydliwie wymieniamy tę cyfrę działacze. Bo zdają sobie sprawę już dzisiaj, że to, co dotąd traktowali chłopcy przeważnie jako gałąź uboczną, stać się musi podstawowym odcinkiem tułejszej produkcji rolnej. Nie czterocyfrowymi, lecz pięciocyfrowymi liczbami powinno się niebawem mierzyć pogłowię owiec i krów tych okolic!

Był tu niedawno „inżynier z województwa”. Wziął od setnysa chłopca do pomocy, wziął trochę papierowych torebek i laskę z ostrym końcem. Łazili obaj po polach coś dwa dni... A po zbadaniu



Na halach koło Muszyny zaczęto pasć owce.

próbek gleb w laboratorium w Krakowie, przyszedł ten inżynier do wójty i powiedział: „Wójcie Krokowski, Wasze tutejsze ziemie nie nadają się pod zboże. Zytoby nigdy wielkiego plonu tutaj nie da. Zeby wyjść z biedy, trzeba wam rozszerzyć hodowlę. A to zależy od zwiększenia produkcji pasz. Pola kończynami obsiejcie, hale racjonalnie sobie zagospodarujcie, a będziecie chować pięć i więcej razy tyle bydła i owiec, i dojdziecie do dobrobytu!”

Krokowski chłopów na radę zaprosił, i co z niej wynikło? Postanowiono założyć „rolniczą spółdzielnię wytwórczą” typu hodowlanego. Stało się bowiem jasnym, że cała ta przemiana sposobu gospodarowania uda się tylko wtedy, gdy zostanie przeprowadzona wysiłkiem zbiorowym!

Co wie Jagielka?

SIEDZĄC na dużych głazach nad brzegiem potoka, zwanego Muszynką, pod ciepłym jeszcze narkryciem przedwieczernego słońca rozmawialiśmy o tych sprawach z Ludwikiem Jagielką z Powroźnika. Jagielka ma lekki, sympatyczny zez w oczach. To daje mu wyraz człowieka, wpatrzonego w niewidzialny przedmiot. Co on widzi i co widział w swoim życiu?

Mój stary znajomy opowiedział mi niedawno o kobiecie ze wsi Warchoły koło Niska nad Sanem, która oprócz Niska widziała tylko Rygę, stolice Łotwy, dokąd niegdyś wyjechała na roboty. Sam zaś spotkałem stolarza z Otfimowa, który przesiedziało 13 lat w Wiedniu jako terminator, ale nie ma pojęcia, jak wygląda Kraków. W ogóle zaś ani tamtej, ani temu nie dało to „zwidzenie świata”. Gdzie był, co widział Jagielka, malarz z Powroźnika i sekretarz gminnej spółdzielni w Muszynie?

— Najwięcej nauczyłem się, gdy mnie wywieziono na roboty do Niemiec — odpowiada po namyśle na moje pytanie.

— Mimo, żeście stamtąd ledwie życie i zdrowie wywieźli? — pytam dalej, trochę zaskoczony tą relacją.

Sila prawdy

— Tak jest. Towarzystwem moim był tam pewien jeńiec radziecki. W okropnym udrczeniu i poniewierce, ile razy udało się nam spotkać ze sobą na osobności, z niezwykłą siłą mówił mi o swojej wierze w socjalizm. I w to, że zwycięży musi naród radziecki i jego wódz Stalin. Ze ten Hitler i wszyscy, którzy z nim idą, to tylko robactwo, które niezadługo wyginie! A wtedy, kiedy on to do mnie mówił, było jeszcze przed Stalingradem i świat drżał przed potęgą naszych wrogów. A ten żołnierz Czerwonej Armii był taki głodny, taki słaby...

...Wtedy zrozumiałem: jedyną niezwykłą siłą jest ta, która opiera się na Prawdzie. I to była moja największa nauka w życiu...

Wody Muszynki toczyły się wartko. Słuchając słów młodego chłopca i wspominając owego inżyniera, który zbadał gleby i wskazał ich właściwe wykorzystanie — myślałem, że oto wiedza staje się dla naszych mas ludowych ładem, obok którego przepływać będą wody, ale nigdy nie przejdą nad nim. A tymczasem tonie coraz głębiej dotychczasowy światopogląd zabobonny, którego podstawą była zmienna gra uczuć i wyobraźni.

Konkurs na nowelę marynistyczną

Zarząd Główny Ligi Morskiej, przystępując do współudziału w tworzeniu nowego dorobku kulturalnego mas ludowych i nasyceniu go elementami morskimi, ogłasza konkurs otwarty na nowelę marynistyczną.

Trzecią noweli ma być życie i praca rybaków, marynarzy lub ludzi pracujących na Wybrzeżu na tie rozbudowy i rozwoju portu.

Objętość noweli winna wahać się w granicach od 4.500 — 7.000 słów.

Prace konkursowe w 2 egzemplarzach składać należy do dnia 31.5.49 r. włącznie, w Zarządzie Głównym Ligi Morskiej Wydział Propagandy, Warszawa, ul. Widok 10.

Nowele zaopatrzone godłem winny być przesłane w kopercie (z zaznaczeniem „Konkurs na Nowelę”), wewnątrz której będzie znajdować się druga zamknięta koperta również zaopatrzona godłem, zawierająca imię i nazwisko i adres autora.

I nagroda — 75.000.—
II nagroda — 50.000.—
III nagroda — 35.000.—



W takich chatkach mieszkają chłopcy w tej okolicy.

CELESTYN BONARSKI

Przygody współczesnego Herkulesa

(Powieść rysunkowa)

(17)



69. Jegomość we fraszku podał mu pełną talię kart. Ate!ta oddał mu ją i powiedział cicho kilka słów.

— Mistrz Hassan Bej sprawi, że by ktoś z publiczności sprawdził, że talia zawiera rzeczywiście 52 karty, przeprosz! — powiedział jegomość we fraszku.

Jakaś obywatelka w kwiecie-



stej sukni przeliczyła, że talia nie jest falszowana.

70. Siłacz ujął ją w obie dłonie. Każdą dwoma palcami, chwilę się mocował — i nagle rozległ się szelest dartego papieru.

— Wuala! — Talia rozzerwana na dwie części! — zawołał jegomość we fraszku.

71. Nowa burza oklasków i entuzjastyczne okrzyki.



— A teraz — zapowiedział konferansjer — mistrz Hassan Bej zapytuje, czy może któryś z obecnych panów i obywateli zechce zmierzyć z nim swe siły...

Mistrz obiecuje 10.000 złotych w gotówce temu, kto go pokonasz na obie łopatki!

72. Chwilę trwała cisza.

Nagle odezwał się astmatyczny głos:



— Ja spróbuję!... Kundzia, daj spokój, nie trzymaj mnie! Dzieciś kawałków piechoty nie chodzi — rzyki nie ma... Można poprobować!

I s!oży przez barierkę wygramolił się na arenę znany rzeźnik zadarnowski, pan Kajetan Boczkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DZWONY

LOUIS ARAGON BAZYLEI TRUM.
W. ROGOWICZ (87)

Stary baron umarł i nazwisko Débauche budziło już tylko wspomnienie żartu, zgasłego z nadejściem pierwszych dni Republiki. Losy Kompanii spoczywały w rękach wielkiego finansisty, zręcznego administratora, Józefa Quesnela; jego kierownictwo pozwoliło na stworzenie jej bogactwa w gruntach i nieruchomościach. Józef Quesnel był demokratą i głosił, że pracownicy nie powinni być wyłączeni z zysków interesu, do którego pomyślności przyczyniają się. Toteż przy każdym powiększeniu kapitału, rezerwował zawsze akcje, żeby umożliwić woźnicom Kompanii lokowanie ich drobnych oszczędności w firmie. Stary stangreci, niektórzy pamiętający jeszcze czasy barona Débauche, dumni że są akcjonariuszami i świadomi jedności swych interesów i interesów swej firmy, stawali się w ten sposób wśród kolegów rzecznikami tego pokoju socjalnego, który, mówił Józef Quesnel, panowałby wszędzie, gdyby pracodawcy nieludcy i ślepi nie byli największym jego wrogiem.

Czasy idylliczne, kiedy w Kompanii Powszechnej nie znano żadnych wewnętrznych konfliktów! Oczywiście, wszędzie są klótnicy, czasami trzeba było zlikwidować jakiegoś woźnicę, robiącego zamęt i pyskacza. Ale to nigdy nie miało następstw. Do głowy nawet nie przychodziło innym solidaryzować się z tymi żywiołami niepożądanymi i szybko usuwanymi. W 1865, w ostatnich dniach stnienia Tow. Débauche, był, owszem, strajk, ale baron wnet go stłumił i oddał komitet w ręce sądów.

W miarę jak Kompania się rozwijała, gromadziła rosnący kapitał, nie tylko przez emisję nowych akcji, lecz również przez tezauryzację zysków, czyniących z niej lokatę o dużej przyszłości, Józef Quesnel pracował nad rozciągnięciem sieci stosunków Kompanii na liczne inne interesy. Potrafił on w filiach, stworzonych do eksploatacji te-

renów, w małych przedsiębiorstwach żywnościowych na prowincji, w organizacjach przewozowych na wsi itd. umieścić oddanych sobie politycznych ludzi, biorących już udział w wielkich przedsiębiorstwach, wpuszczając ich do rad nadzorczych, ponad którymi stara firma rozciągała swe panowanie.

Nie dość na tym, ten genialny, przewidujący człowiek zrozumiał, że wobec rozwoju samej bazy jego przemysłu paryskiego, nie dziś to jutro mogą powstać konflikty, zarówno ze stangretami, jak i z kompaniami konkurencyjnymi; a że wiedział, iż nie na Radę Miejską, zmienną, podległą fluktom wyborczym i zresztą rujnująco kosztowną przy zjednywaniu względów, mógłby liczyć w trudnych chwilach, nie żałował kosztów, żeby na różne sposoby związać swą firmę z Prefekturą policji. Odkąd pamięć ludzka sięga, ona dostarczała naczelnikom wydziałów na Quasi de Orfèvres nie tylko dorozek potrzebnych im do celów służbowych, lecz również ekwipażów, woźnych w niedzielę do Meudon panów inspektorów i ich damy; były nawet do dyspozycji wysokich urzędników policyjnych ładne ekipaże, niczym nie przypominające wynajmowanych.

Tradycja trwała, gdy na początku XX wieku, postęp obowiązuje, Kompania wypuściła na ulice Paryża naprzd pierwsze taksówki konne, niezbędne z powodu spadku zysków zaraz po wystawie powszechnej 1900, z okazji której liczba dorozek w Paryżu jeszcze wzrosła — nowe etapy nowych metod pracy — potem samochody, marki Wisner. Również wisnerkami dysponowały biura prefektury, dzięki Józefowi Quesnelowi. Należało popierać młodego i śmiałego przemysłowca, którego wystawiały dzienniki i który dawał francuskiemu przemysłowi automobilowemu drugie miejsce w świecie, po Stanach Zjednoczonych. Trzeba powiedzieć, że w radzie nadzorczej Wisnera zasiadał wielki cukrownik Gilson-Quesnel, bratanek starego Józefa Quesnela, i różne osobistości, dawni ambasadorowie i ministrowie, figurujący również w towarzystwie L'Immobilier Quesnel, panującym nad dzielnicą Inwalidów, w Kompanii terenowej XVIII okręgu, itd.

Gdy trzeba było unowocześnić sprzęt Józef Quesnel zastosował nowe powiększenie kapitału. Zrobiono przy tej okazji systematyczną reklamę wśród woźniców: interes przybierze wielkie rozmiary, byłoby głupcami, gdyby nie skorzystali z nadarzającej się okazji. Współdziałanie pracy i kapitału. Starość ich będzie zapewniona; i oto wszyscy wyskrobali swe ostatnie oszczędności i przyczynili się do

kupna nowych maszyn, które ich cisnęły w kąć razem z ich szkapami, tych przynajmniej, co nie potrafili nauczyć się nowego fachu i zostać szoferami.

Warunki nowej pracy były zgoła niepodobne do dawnej idylli. Wprowadzenie taksometru już związało bliżej woźniców i szoferów z kompaniami, narzucając im dozór, który zbliżał ich fach do pracy robotnika fabrycznego. Ponadto, wraz z komplikacją taks za bagaż, za kursy poza rogatki, za kurs powrotny, podwójnej taryfy zależnie od liczby pasażerów, stał się możliwy cały szereg nadużyć, przeciw którym wszystkie kompanie, w tej akcji idące ręką w rękę, zabezpieczyły się, przy pomocy policji ruchu kołowego i przez stworzenie rozległego systemu szpiegowania: przyjeżdżyli ludzie pewnych, byłych żołnierzy armii kolonialnej, dawnych policjantów, emerytów, i powierzyły im zadanie bardzo proste, notowania na dworcach, przy rogatkach Paryża numerów przejeżdżających wehikułów, liczby pasażerów w nich, zabieranego przez nie bagażu. Chwytano też oszustów na gorącym uczynku. Również tych co jeździli z podniesioną chorągiewką taksometru. I wyrzucano ich. Ponieważ organizacja była wspólna dla kompanii, korzystały wzajemnie z ułożonych w ten sposób list. Oszuści znajdowali się tym trybem na indeksie korporacji. Nie dostaną już pracy.

Poza tym auto było maszyną. Im więcej kursowała, tym więcej przynosiła dochodu. Nigdy nie była zmęczona. To nie tak jak koń, którego wytrzymałość fizyczna ograniczała dzień pracy woźnicy. Dnia pracy szofera nie nie ograniczało. Nawet prawo.

Wprowadzenie samochodów do wynajęcia w Paryżu przez Kompanię Powszechną, było osobistym pomysłem Józefa Quesnela, śmiałego człowieka interesu. Ale maszyny wypuszczone od 1905 niebawem znalazły konkurencję. Potworzyły się nowe towarzystwa, które nie miały martwego ciężaru w postaci wehikułów konnych. To był wysięg inwentarza. W ciągu dwóch lat wzrost taksówek samochodowych w Paryżu szedł w zawrotnym tempie. Jednocześnie trzeba było zwerbować wielki personel szoferów, przybyły do Paryża z głębi prowincji, ze złudzeniami znalezienia nowego i nowoczesnego fachu. Zyski Kompanii rosły wraz z powiększeniem liczby wozów. Ale już Józef Quesnel dostrzegł granice swego panowania. Przeprowadził kroki, żeby sparaliżować niebezpieczeństwo jutra.

(d. c. n.)

ECHO SPORTOWE

CODZIENNY DODATEK "ECHA KRAKOWSKIEGO"

Kraków, piątek 6 maja 1949 r.

JUBILEUSZOWE

mistrzostwa bokserskie Polski rozpoczęte

Pierwsze walki eliminacyjne bez niespodzianek

XX indywidualne mistrzostwa Polski w boksie rozpoczęły się wczoraj w hali ludowej we Wrocławiu. Mistrzostwa, które miały doskonałą oprawę organizacyjną, — zgromadziły na starcie 91 zawodników. W ostatniej chwili dopuszczono dodatkowo Bazarnika (Śląsk). Na wadze odpadł jedynie Dobrosielski (Rzeszów), a Kwaśniewski (Warszawa) nie został dopuszczony przez lekarza. Warszawa osłabiona jest również brakiem Patory i Kolczyńskiego.

Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał wiceprezes PZB — kpt. Lempart. Flagę na maszt wciągnął Szymura w towarzystwie Antkiewicza i Czortka.

Walki rozpoczęło spotkanie w wa-

Jubileusz znanego sędziego międzynarodowego

BRUKSELA. Jeden z najlepszych sędziów piłki nożnej Belg Langenus obchodził niedawno jubileusz prowadzenia 70-tych międzynarodowych zawodów piłkarskich.

Cyfrą tą ustanowił Langenus wyjątkowy rekord, który dowodzi wielkiego zaufania, jakim go darzą związki piłkarskie wszystkich krajów, i wysokiego poziomu sędziowania.

Turyn w żałobie

Cała drużyna FC Torino zginęła w katastrofie samolotowej



Cały świat sportowy znajduje się pod wrażeniem nieszczęśliwego wypadku, jakiemu uległa w środę drużyna wielokrotnego mistrza Włoch — FC TORINO, jedna z najlepszych drużyn kontynentu.

Piłkarze włoscy, po spotkaniach w Portugalii, wracali samolotem do swego rodzinnego miasta i właśnie w chwili lądowania samolot zawadził o wieżę kościelną, spadając w płomieniach na ziemię.

Wszyscy znajdujący się w samolocie w liczbie 32 osób ponieśli śmierć.

Wypadek ten wywołał wielkie przynębnienie nie tylko we Włoszech, ale i w innych krajach, gdzie zespół FS Torino znany był ze swych występów.

Na zdjęciu widzimy jedenastkę FC Torino.

dze muszej — Woźniak (Poznań) — Kamiński (Łódź). W dalszych walkach, w kategorii muszej, Mikołajczewski (Gdańsk) wygrał, po słabej walce, z Przybyłowiczem (Wrocław). Nowicki (Pomorze) zwyciężył nieznacznie na punkty Kukiera (Lublin), Gumowski (Pomorze) znokautował w trzecim starciu Wojtyśniaka (Kraków).

W kocuciej — Kafłowski (Wrocław) w pierwszych sekundach walki znokautował Listowskiego (Olsztyn), Wierzbicki (Szczecin) niezasłużenie wygrał na punkty z Przybylskim (Pomorze). Po tej walce Komisja odwoławcza zmieniła werdykt, przyznając zwycięstwo Przybylskiemu. Czarniecki (Łódź) wypunktował b. słabego w tym dniu Tyczyńskiego (Warszawa), Guzy (Śląsk) wygrał na punkty z Baranem (Lublin).

W piórkowej — Matloch (Śląsk), po słabej walce, zwyciężył na punkty Gromalę (Kraków), Panke (Poznań) wypunktował Marcinkowskiego (Łódź), Szentag (Rzeszów) wygrał na skutek dyskwalifikacji Golińskiego (Gdańsk), Sobko (Wrocław) zwyciężył na punkty Moźdzynskiego (Szcz.), Kruza (Pom.) pokonał nieznacznie Sieradzana (W-wa).

W lekkiej — świetnie zapowiadający się Sadowski (Szcz.) przegrał po ładnej walce z Czortkiem (W-wa). Decyzja sędziowska wywołała na widowni burzę protestów. Krowiak (Rzeszów) wygrał na skutek dyskwalifikacji Krawczyka (Śląsk).

W półśredniej — Olejnik (Łódź) w dobrym stylu wypunktował ambitnego Musiała (Gdańsk), Sztolc (Wr.) wygrał niezbyt przekonująco na punkty z Zielińskim (Lublin), Szepidor pokonał Polakiewicza, a Szneider po krótkiej walce zwyciężył Podrobie.

W wadze średniej: Zagórski zwyciężył Ambroza na skutek dyskwalifikacji za bicie głowy.

W wadze półciężkiej: Koleczko wygrał z Wojnowskim, Rudzki pokonał Kleczkowskiego, Woźniak zwyciężył Franka i Krupowski wygrał z Popowiczem.

W wadze ciężkiej odbyła się tylko jedna walka: Rutkowski pokonał Jaskółkę.

W dniu dzisiejszym odbędą się ćwierćfinały.

Fiti Bine veniti Sportivi ai Republicii Populare Romane!

Pentru a treia oara deja, avem placerea sa Va gazduim in Tara noastra si ne bucuram ca echipele de foot-ball ale ambelor noastre Republici Populare vor adaneci si consolida prietenia intre Popoarele noastre.

Salutam cu drag reprezentantii Organizatiei Sportului Popular, cari urmand indiumarile Parildului Muncitoresc Roman desvolta sportul si educatia fizica in largile mase ale tineretului muncitoresc. Dragi prieteni, sportivii din intreaga Polonia Va aduc salutul lor, dorindu va o sedere cat se poate de placuta in Tara noastra.

Noi stim ca echipele noastre nationale sunt compuse din tineretul pe deplin constient ca reprezinta dona Republici Prietene, dar un singur gand comun si anume inainte spre socialism.

Intalnirile noastre din Varsovia si Bucuresti trebne sa devine o mare manifestatie a tineretului sportiv pentru pace, pe care o doresc astezi toate Popoarele.

Traiasca sportul Popular Roman!

Traiasca Sportul Popular Poloni!

Witamy Was serdecznie Sportowcy Rumuńskiej Republiki Ludowej!

Juz po raz trzeci gościmy Was w naszym Kraju i cieszymy się, że znowu reprezentacje piłkarskie obydwu naszych Republik pogłębia i utrwala przyjaźń między naszymi Narodami.

Witamy Przedstawicieli Organizacji Sportu Ludowego, którzy idąc za wskazówkami Rumuńskiej Partii Robotniczej popularyzują sport i wychowanie fizyczne w szerokich masach młodzieży pracującej.

Sportowcy całej Polski witają Was, drodzy przyjaciele, życząc Wam jak najmlnszego pobytu w naszym Kraju.

Nasze drużyny narodowe, to młodzież reprezentująca dwie Republiki zaprzyjaźnione, lecz jedną wspólną myśl, a mianowicie „naprzód do socjalizmu”.

Niech spotkania nasze w Warszawie i w Bukareszcie staną się wielką manifestacją młodzieży na rzecz pokoju, którego tak pragną dzisiaj sportowcy wszystkich narodów.

Niech żyje Ludowy Sport Rumuński!

Niech żyje Ludowy Sport Polski!

Na kablu Kraków-Mor. Ostrawa

W dniu wczorajszym kolarze nasi odpoczywali. Po starannym opatrzeniu okaleczeń doznanych przy upadkach, jak i naprawie maszyn, oraz masażach i kąpielach — kolarze nasi wraz z kierownictwem skorzystali z zaproszenia Konsulatu Polskiego w Morawskiej Ostrawie, gdzie zostali serdecznie przyjęci przez konsula i personel, lampka wina.

W miłej pogawędce z konsulem, kolarze nasi przyrzekli że dołożą wszelkich sił, by przybyć do Warszawy jako pierwsi.

Zapowiadają oni, że od dzisiaj pojedą lepiej, to znaczy jeszcze lepiej jak na trzech i czwartym etapie. (Zyczymy Wam tego z całego serca — przyp. red.)

Wygląda czuje się dobrze i jego odrapania na rękach goją się szybko.

Zatopek zwycięża w Pradze

PRAGA. Na stadionie w Pradze odbyły się, w obecności 7.000 widzów zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez wojskowy klub ATK. — Szczególne zainteresowanie wzbudził bieg na 5 km, w którym bezkonkurencyjny Zatopek uzyskał doskonały wynik 14:23,6 przed Zelenką (Świt — Gottwaldowo) 15:51,4.

Kolarze polscy zwiedzili stadion hokejowy w Mor. Ostrawie, gdzie byli świadkami meczu piłki rowerowej mistrzowskiej drużyny CSR z inną drużyną czechosłowacką. Poza meczem oglądali oni również popisy akrobatyczne na rowerach, wykonane przez zespół rowerowy Mor. Ostrawy.

Wszyscy zawodnicy, którzy przyszedli do mety poszczególnych etapów, na pierwszym miejscu swych narodowych zespołów — otrzymali od miejscowego Sokoła w Mor. Ostrawie jako nagrodę — rowery turystyczne pierwszorzędnej marki. Są nimi: Wólcik, Rzeźnicki, Vesely, Garnier, Angheili (Alb.), Niculescu (Rum.) Kovacs (Węgry).

W czasie zwiedzania stadionu ostrawskiego, odbyło się rozdanie nagród za ostatni etap, poszczególnym zawodnikom. Nagrodzonych zawodników było 63. Rzeźnicki dostał za zwycięstwo w III etapie — piękny kryształowy puchar. Reszta zawodników otrzymała nagrody praktyczne oraz żetony.

Garnier, który chwycił Rzeźnickiego za siodełko, pociągając go do tyłu przy finiszu na mecie w Mor. Ostrawie — został ostrzeżony (również i wszyscy zawodnicy, że w razie powtórzenia się tego rodzaju wypadku, karany będzie wykluczeniem zawodnika z wyścigu.

Start do piątego etapu Mor. Ostrawa — Kalowice, odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 12 w poł. Do Katowic przybędą kolarze około godziny 17.

Wiceprezes Polskiego Zw. Kolarzkiego Cieślak, jest z zawodników — a specjalnie ich dobrego poczucia — bardzo zadowolony. Wyraził on — w rozmowie telefonicznej z nami — przekonanie, że zawodnicy polscy walczą będą na szosach polskich ambitnie.

Skład reprezentacji Rumunii na mecz w Warszawie

WARSZAWA. Druga reprezentacja Rumunii przybędzie na mecz w Warszawie w składzie 16 zawodników i 3 osoby kierownictwa.

W skład drużyny wchodzi: bramkarze — Voinescu, Catranici, obrońcy — Apolzan, Novac, Davok, pomocnicy — Amburu, Flanaropol, Ziłahi, Socec, Woronkowski, napastnicy — Nicusov, Lungu, Vaczi, Spielman, Parashilva, Zavoda.

Konferencja w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej

WARSZAWA. W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się konferencja delegatów zarządów głównych związków sportowych.

Konferencję zagał dyrektor GUKF — poseł Motyka, który przedstawił rolę i zadania sportu i wychowania fizycznego w Polsce Ludowej. Referat o założeniach ideologicznych i organizacyjnych sportu w Polsce Ludowej wygłosił wicedyrektor GUKF plk. Szemberg. Omówił on zadania, jakie stoją przed poszczególnymi pionierami sportowymi, kładąc szczególny nacisk na olbrzymią rolę Związków Zawodowych i Ludowych Zespołów Sportowych.

Omawiając sprawę kontaktów międzynarodowych plk. Szemberg oświadczył, że dążenia pójdą w kierunku jak największego zbliżenia sportowego z ZSRR, państwami demokracji ludowej oraz robotniczymi organizacjami sportowymi na zachodzie.

Następnie plk. Czarnik przedstawił rolę i zadania związków sportowych. Przed związkami stoją obecnie następujące zadania:

1. Wzmocnienie klubów wyczyno-

wych i stworzenie z nich bazy do pracy sportowej na wysokim poziomie.

2. Otoczenie zawodników opieką i prowadzenie stałego szkolenia na kursach i obozach.

3. Podniesienie klasy sportowej zawodników.

Poza tym przewiduje się wprowadzenie klasyfikacji zawodników na podstawie tegorocznych wyników. — Dla wszystkich galezi sportu obowiązywać będzie 5 klas, z których najniższą jest klasa młodzików, a najwyższą klasa mistrzowska. Poczynając od przyszłego roku wszystkie związki sportowe będą całkowicie finansowane przez GUKF.

Przedstawiciel ZMP Rzeszot zapowiedział napisy aktywu młodzieżowego do kadry działaczy sportowych, oraz współpracę ZMP z klubami na odcinku kulturalno-owsiatowym.

Na zakończenie dyr. Motyka udzielił odpowiedzi na zadane mu w czasie dyskusji pytania, wyrażając zadowolenie z wyników, jakie przyniosła konferencja.

Pierwsze spotkanie między państwowe reprez. Polski w bież. sezonie

Jak będzie w Bukareszcie i Warszawie?



Czekamy z niecierpliwością na pierwszy w tym sezonie między państwowy występ naszych piłkarzy. W dniu 8 maja, na stadionach 2-oh stolic: Bukaresztu i Warszawy zmierzą się najlepsze drużyny Polski i Rumunii, by w atmosferze prawdziwie sportowej rozegrać dwa spotkania między państwowe.

Znany wartość naszego niedzielnego przeciwnika. W spotkaniach powojennych walczyliśmy z Rumunami jak równy z równym, w trzech spotkaniach rozegranych w roku 1947 i 1948 uzyskaliśmy dwa wyniki bezbramkowe, oraz ponieśliśmy pełną porażkę w Warszawie 1:2.

Wyniki te świadczą o wyrównanym poziomie reprezentowanym przez oba zespoły.

Czy tak jest w istocie? Czy rzeczywiście żadne z tych dwóch państw nie potrafi udowodnić swej wyższości nad przeciwnikiem?...

CO MÓWIĄ KRONIKI?

Jeśli sięgniemy pamięcią w lata przedwojenne to zawsze wyrażaliśmy się z lekceważeniem o rumuńskiej piłce nożnej, uważając Rumunię za drużynę znacznie słabszą od naszej.

Sąd taki był całkowicie błędny. W ośmiu spotkaniach z Rumunami w latach 1922-1937 zaledwie raz wyszliśmy zwycięsko gromiąc w roku 1932 w Bukareszcie gospodarzy aż 5:0.

Trzykrotnie natomiast triumfowali Rumuni wygrywając z Polską w roku 1931 3:2 w Warszawie, w roku 1935 4:1 w Bukareszcie i w roku 1937 4:2 w Łodzi.

Poza tym w spotkaniach przedwojennych uzyskaliśmy aż cztery remisy z naszym niedzielnym przeciwnikiem: dwukrotnie 1:1 i dwukrotnie 3:3.

Jeśli więc można było mówić o przewadze któregoś z omawianych

państw, to na pewno przewagę ta nie była po naszej stronie.

Powiemy pech. Byliśmy lepsi, ale Rumuni wygrywali...

Możliwe. Ale w piłce nożnej najważniejszą rzeczą jest wynik końcowy. O przebiegu meczu zapomina się szybko, a wynik zostaje. I w pamięci tych wszystkich, którzy interesują się piłkarstwem i w kronikach.

Zgodzimy się zatem, że tak jak i obecnie, tak i przed wojną reprezentowaliśmy równorzędną klasę z Rumunią.

CO SIĘ ZMIENIŁO?

Układ sił od bezbramkowego październikowego meczu w Chorzowie nie wiele się zmienił.

Na podstawie obserwacji formy

Uwaga konkursowicze!

Przypominamy, że końcowy termin nadsyłania kuponów konkursowych z przewidywanymi wynikami spotkań Polska I—Rumunia I i Polska II—Rumunia II, upływa jutro, tj. w sobotę o godz. 18.

Dla tych Czytelników, którzy nie wycięli kuponu konkursowego z wczorajszego numeru „Echa” zamieszczamy raz jeszcze kupon konkursowy, który po wypełnieniu należy nadesłać do redakcji „Echa Krakowskiego” dziś lub jutro do godz. 18.

Przypominamy, że pierwszą nagrodą za trafne odgadnięcie wyników obu spotkań będzie bezpłatny kurs prowadzenia samochodu.

naszych graczy, wykazywanej w spotkaniach ligowych i międzyokręgowych, musimy dojść do wniosku, że nasza piłka nożna wciąż jeszcze przeżywa kryzys, lub też znajduje się dopiero w początkach rekonwalescencji.

Sparringi w Rzeszowie i Tarnowie wykazały więcej cieni niż świateł, rozczarowały nie tylko żądnych wysokich pogromów drużyn prowincjonalnych — zagorzałych kibiców, ale i same kierownictwo, które z najmniejszą treścią niż samą zawodniczo, oczekuje pierwszego w tym sezonie spotkania między państwowego.

Nie wiemy, czy Rumuni wykorzystali w pełni okres od jesieni ubiegłego roku do wiosny.

Widzieliśmy ich w Chorzowie i nie sądzimy, aby wyrosli nagle na sławy europejskie. Awansu do następnej klasy nie zdobywa się w ciągu jednej zimy.

Zakładamy więc, że na stadionach w Bukareszcie i w Warszawie zmierzą się równorzędne drużyny.

Wyniku przewidzieć nie można. Każda z drużyn może mieć swój dobry lub zły dzień. Może jej wyjść wszystko, albo też jedna drużyna zagra tak jak Parpan w meczu z Ruchem.

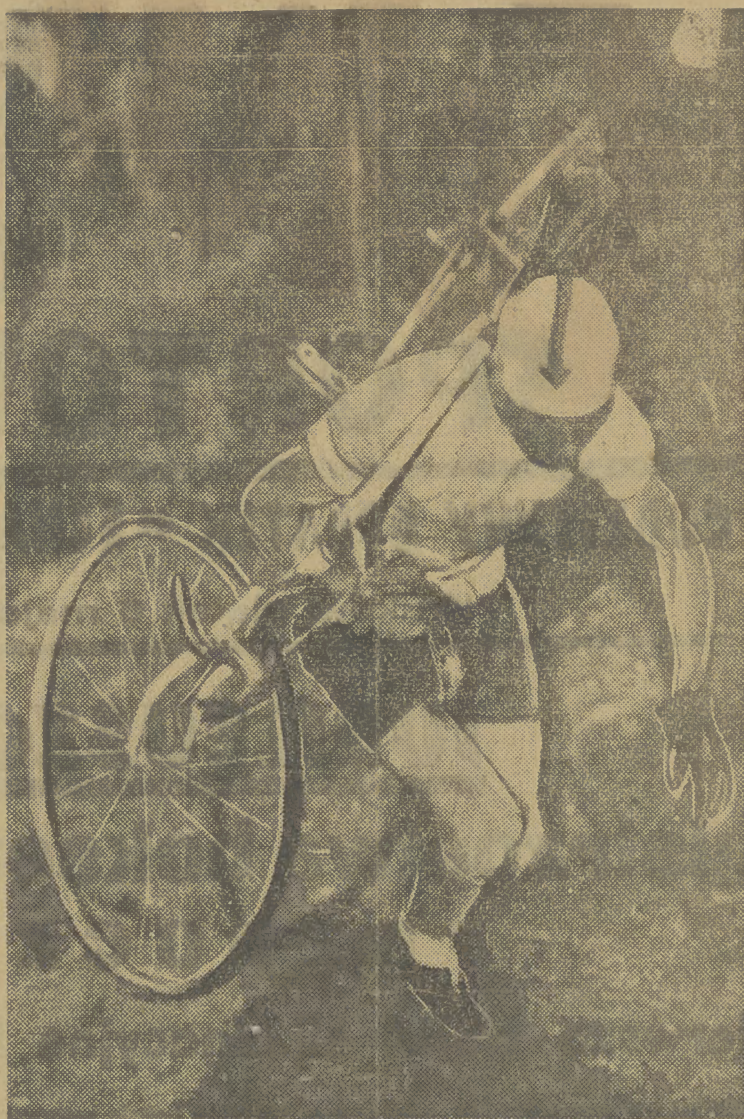
Nie chcielibyśmy, aby któraś z czterech drużyn walczących w Warszawie i Bukareszcie grała z przyszłowiowym pechem.

Wierzmy w to, że zarówno mecz w Bukareszcie jak i w Warszawie będzie stał na dobrym poziomie, a drużyny dążyć będą do jak najlepszego wyniku.

A zwycięży lepszy.

T. D.

Trzeba nadrobić stracony czas...



Po kraksie i po sprawdzeniu maszyny, trzeba znów wyjść na szosę i jechać dalej, aż do mety...

KUPON Konkurs błyskawiczny „Echa”

na odgadnięcie wyników spotkań

POLSKA I—RUMUNIA I
w Bukareszcie — I

RUMUNIA II—POLSKA II
w Warszawie w dn. 8 maja 1949 r.

Mecz Polska I—Rumunia I w Bukareszcie zakończy się wynikiem

dla

Mecz Rumunia II—Polska II w Warszawie zakończy się wynikiem

dla

Imię i nazwisko

Adres:

Nowe władze Międzyszkolnego Klubu Sportowego

Ostatnio odbyło się Walne Zebra- nie Międzyszkolnego Klubu Sporto- wego, na którym po zagajeniu przez prof. Dużyka wybrano nowy Za- rząd w składzie: prezes Kurz (I gim- nazjum), wiceprez. Dudek (Gimn. Wandy), Jabłoński (III Gimn.), Kór- ca (V Gimn.), sekr. Machnik (Gimn. Münnichowej) Piechnik (III Gimn.), skarbnik Wartalska (Gimn. Handlo- we), i Dudek (PSP). Kapitanami po- szczególnych sekcji zostali: Dąbrow- ski (piłka koszykowa), Pobórka (pi-łka siatkowa) Pacula (szczypiorniak), Kowalówka (jordanki), Bieniek i Ro- dański (lekkoatletyka męska), Boro- wicz (lekkoatletyka żeńska), Kękuś (piływacka męska), Pietrzak Wanda (piływacka żeńska), Masaczyński (pi-łka nożna).

W toku obrad prof. Dużyk zwró- cił się z apelem do kierowników po- szczególnych sekcji, aby zorganizo- wali treningi i utworzyli kadre re-

prezentacyjną, która godnie repre- zentowałaby gród podwawelski w rozgrywkach międzyokręgowych w Warszawie. Aby zorientować się w możliwościach klubu został już nawiązany kontakt z okręgami Rze- szowskim, Śląskim i Pomorskim.

Materiał do kadry dadzą poszczę- gólnym kapitanom zawody między- szkolne, które odbędą się w Krakowie od dnia 16 — 31 czerwca w tych konkurencjach, jakie przewidziane są w Warszawie.

Na zebraniu omówiono również sprawę kursów szermierczych, które prowadzone będą przez prof. Sobika. Kursy przewidziane są na 4 miesią- ce i odbywać się będą na sali gim- nastycznej Sołtisa.

Na honorowych opiekunów klubu wybrano: wizytatora Dankę i wizy- tatorkę Peterową, a prof. Dużyka jako piekuna czynnego.

16 państw w mistrzostwach bokserskich Europy

Oslo podało do wiadomości, że do bokserskich mistrzostw Europy, któ- re odbędą się od 13 do 17 czerwca zgłosiło swe reprezentacje narodowe 16 państw europejskich.

Gwardia-Wisła zachęca do udziału w Biegu Narodowym

Zarząd KS „Gwardia-Wisła”, pragnąc poprzeć wysiłki krakow- skiej młodzieży sportowej i zachę- cić ją do dalszej pracy nad sobą, postanowił dla wszystkich niesto- warzyszonych obojga płci w wieku do 20 lat, którzy w Biegu Narodo- wym w dniu 8 V na jednym z punktów startowych na terenie Kra- kowa osiągną normę „wybitną” do Odmaki Sprawności Fizycznej i zgłoszą się z odpowiednim zaświadc- zieniem w sekretariacie klubu, przeznaczyć jako nagrodę wolny wstęp na mecze ligowe Gwardii- „Wisły” w bież. sezonie piłkarskim.

Bracia Jabłońscy nie mogą jechać do Bukaresztu

W dniu wczorajszym we wcze- snych godzinach rannych zmarł śp. Feliks Jabłoński, ojciec reprezenta- cyjnych piłkarzy Edwarda i Ma- riana.

Mimo wyznaczenia braci Jabłoń- skich do drużyny reprezentacyjnej Polski, nie będą oni mogli wyje- chać do Bukaresztu, ze względu na pogrzb ojca.

Na skutek tego, skład drużyny u- legnie zmianie, mianowicie zamiast Jabłońskiego I, grać będzie na pra- wej pomocy Brzozowski, na środku Gędek na lewej pomocy Suszczyk.

Jako rezerwowi, wyjeżdża do Bukaresztu Parpan.

Zawsze trzeba się ubezpieczyć

Radę dla sprawozdawców sportowych

Zbliża się termin międzynarodo- wego spotkania piłkarskiego z Ru- munia. Musimy więc przygotować o- cenę pracy kapitanatu PZPN-u na wszystkie ewentualności: wygranej, — remisu lub porażki. Wygraną lub remis przyjmuje „świat sportowy” z zadowoleniem i w tym wypadku należy napisać:

„Gieszymy się”, że w ustale- niu ostatecznego składu naszej drużyny narodowej Kapitanat u- względnął w całej rozciągłości sugestie naszego pisma.

Okazuje się, że docenianie współpracy z prasą sportową daje doskonałe wyniki itd., itd. (Dobrze podwatować“).

Inaczej przedstawia się sprawa w wypadku jeśli nasza jedenastka do- zna porażki. Wtedy „wzburzonej, sportowej opinii publicznej” trzeba rzucić na żer — najlepiej i najłat- wiej właśnie Kapitanat PZPN-u od- powiedzialny za ustalenie składu. Postaram się przewidzieć 2 możliwe warianty takiej oceny, w zależności od okoliczności, towarzyszących w ustaleniu składu.

A więc:

1) Jeżeli skład jedenastki narodo-

wej oparty został na zawodnikach starszych — rutynowanych:

„Już przed spotkaniem, skład naszej drużyny narodowej mu- siał budzić w szerokiej opinii sportowej kraju (i naszej) wiele zastrzeżeń i to natury zasadniczej. Nie chcielibyśmy utrudniać pracy Kapitanatu i dlatego wstrzymaliśmy się od krytyki i ewentualnej — polemiki. Wynik spotkania potwierdził jednak w całej rozciągłości nasze obawy.

W dobie, kiedy piłka nożna o- parta jest (? przyp. red.) przede wszystkim na szybkości i wiel- kiej wytrzymałości fizycznej od- powiedzialność za wstawienie do reprezentacji 8, 9, 10 (nie po- trzebno skreślić) zawodników, dobrze już podtatuiowanych mogli wziąć na swoje sumienie tylko ludzie nieodpowiedzialni.

Potrzebę odmłodzenia naszej drużyny narodowej zrozumiała już dawno opinia sportowa całe- go kraju (i naszego pisma) ze- wyjątkiem — niestety — Kapi- tanatu PZPN-u.

Z tej przyczyny należałoby, naszym zdaniem, jak najprędzej odmłodzić skład Kapitanatu

PZPN-u a reszta przyjdzie sa- ma (? przyp. red.).

W dalszej konsekwencji wyni- ki międzynarodowych spotkań przestaną być udręką naszych kochanych Czytelników — entu- zjastów sportu, itd. (dobrze pod- watować).

2) Jeśli skład drużyny oparty zo- stał na zawodnikach młodych — niedoświadczonych:

„Wstęp jak w przypadku pierwszym aż do słów: Wynik spotkania potwierdził w całej rozciągłości nasze obawy.

Fachowci działacze sportowi, ci — z prawdziwego zdarzenia — i niewątpliwie wszyscy nasi ko- chani Czytelnicy wiedzą coś nie- coś o tzw. tremie debiutanckiej. Obowiązująca treść w pierw- szych spotkaniach — debiutów — z reguły redukuje ich umie- jętności piłkarskie do mini- mum — zazwyczaj poniżej śred- niej nawet klasy.

Z tej przyczyny ludzie odpo- wiedzialni za zestawienie drużyn narodowych na całym świecie — odmłodzenie jedenastek narodo- wych przeprowadzają ostrożnie, dopuszczając do reprezentacji młodych zawodników pojedyn- czo, na dłuższej przestrzeni cza- su.

Tak się dzieje na całym świe- cie — tylko nie u nas.

Ignoranci zasiadający w Kapitan-

cie PZPN-u postąpili akurat wręcz odwrotnie i dlatego za ciężkie prze- życia przy radiowych aparatach od- biorczych podczas transmisji kocha- nych naszych Czytelników-entuz- jastów sportu (były wypadki zasa- bnięcia) z czystym sumieniem obar- czamy odpowiedzialnością sumienia „tych ludzi“.

Można przy tej sposobności wspomnieć także o pracy trenera drużyny narodowej. I tu podaje- znów 2 alternatywy:

1) Jeśli drużynę narodową trenuje trener zagraniczny:

„Na to żeby przegrać 0:3, 0:4, 0:5, 0:6, 0:7 (niepotrzebne skre- ślić), nie potrzeba nam chyba trenera zagranicznego. Trene- rów na takim poziomie mamy w kraju bez liku i po prostu: Cudze chwalcie — swego nie- znacie... Trzeba jeszcze wspomnieć o oszczędności dewiz zagranicz- nych tak potrzebnych nam do odbudowy kraju itd. itd. (do- brze podwatować).

2) Jeżeli drużynę narodową tre- nował trener krajowy:

„Nieprzemysłana oszczędność a właściwie popospolite skąpstwo naszych władz piłkarskich przy- nisło oplakane skutki.

Za granicą na trenerów narodo- wych powołuje się sily naj- lepsze, rutynowane, o wysokich walorach zawodowych i nie

załuje się na ten cel pieniędzy. Taka polityka — zawsze się oplaca. Dobre wyniki drużyny narodowej przynoszą bowiem zwiększenie frekwencji publicz- ności a więc dochodów z wia- zków piłkarskich.

U nas naturalnie jest zupeł- nie inaczej. Szasta się groszem publicznym na luksusowe ur- ządzenia biur, wyjazdy liczy- nych eldip ofioll i itp., a na wy- datki natury istotnej i zasad- niczej brak naturalnie pienięd- zy.

Sprowadzenie trenera zagra- nicznego, dobrze do swojego fa- chu przygotowanego, zmienilo- by oblicze naszej drużyny na- rodowej do gruntu. Trzeba do- dać, że wprowadzenie zagranicz- nych wypróbowanych metod treningów odbiłoby się korzy- stnie nie tylko na poziomie drużyny narodowej, ale repre- zentacji nasi przenieśli by te wzory do swoich klubów macie- rzystych itd. itd. (dobrze pod- watować).

*

A teraz żarty na bok. Powiedzmy sobie szczerze i z góry, że w ob- cę wiele zastrzeżeń budzącej — formy naszych czołowych zawodników piłkarskich, — funkcji Kapitanatu PZPN-u nie należy zazdrościć.

A. GRZYBOWSKI